

## I. DAWNE MAJĄTKI I DWORY

### Zaściank Narbuciszki koło Bujwidz

Pochodzę z Narbuciszek, zaścianek Narbuciszki, nieopodal, cztery kilometry tylko od Bujwidz. (Tak, i jak ten zaścianek wyglądał kiedyś, jak tam było?) Kiedyś zaścianek wyglądał? Cztery zagrody były i takie średniej, średniego, jak to powiedzieć, nu średnich gruntów, tak mniej więcej tak po dwadzieścia hektary mieli, po dziesięć tak ot. Ziemia była bardzo nieżyźna, piaski były, żwiry, błota i chyba za to włoki liczyły się dużo dziesięcin. To tak, jak kiedyś mówiono, jeżeli gleba była bardziej żyzna, to włoka liczyła mniej, tylko jakieś osiemnaście dziesięcin, a w Narbuciszkach było trzydzieści sześć dziesięcin. Ni było, ziemia ni była dobra. (I Pani rodzice też mieli tej ziemi sporo?) Rodzice... To raczej dziadek miał dziesięć hektary, już przyjdziemy na hektary, bo to lepiej, dziesięcina to miała coś... Hektar miał chyba... Już ja nie mogę powiedzieć... Dziesięcina miała jeden i jeden dziesiątych hektary, to już. No to dziadek miał dziesięć hektary, ponieważ miał niemało dzieci, tylko jedenaścioro, to nie było z czego wyżyć. A to okazja taka była kupować ziemie. Już, tego, majątki, jakoś przywidywały chyba, rewolucje, że sprzedawały, sprzedawali się ziemie, sprzedawali dużo z majątków, o tu, krąg<sup>1</sup>, nas to, wszystkie majątki sprzedawali i sprzedawali, a sobie, jak to się mówi po rosyjsku, „w abrez”<sup>2</sup> tylko zostawiali ziemie. No i tam też niedaleko stara panienska już taka była, sprzedawała dużo ziemi, to wszyscy zaściankowe kupowali, nu i dziadkowi zachciało się kupić, a nie było z czego, nu to gdzie? Kiedyś do księdza, czy do pana zwracali się. Nu i poszedł do pana. A babcia służyła kiedyś w Petersburgu u tego pana, a potem pan wyszedł na rentę<sup>3</sup> i przyjechał. Po ciotce chyba tak miał..., tam też nie za bardzo można powiedzieć, że majątek, ale taki folwark, sześćdziesiąt kilka hek... Nu mówią, „Kajetula, wiesz co, kupuj, ale ty przychodź służyć do mnie, kupuj ilara. A ja tobie będę płacił”. Storgowali<sup>4</sup> i płacili sto... to była rodzinka z pięciu osób już, zmniejszała się, dzieci niektóre poumieraly, no część poženili się, prawda, że i nic się jeszcze..., ciocia tylko sama starsza, ale poumierali, nie wszystkie dzieci żyły. No i on mówi, ja tobie będę płacił sto rubli w rok, no i tu przychodź. Dziadek zgodził się i siedem lat służyli, nu i kupił ziemi już troszkę więcej, jeszcze dwadzieścia pięć hektary takich niby lasy, niby ziemia, ale tamto już zupełnie były takie słabe<sup>5</sup> grunta, ale coś ilość jakaś była. No i tak o

---

<sup>1</sup> dookoła, wokół

<sup>2</sup> tyle, żeby starczyło na życie

<sup>3</sup> w znaczeniu przejść na emeryturę

<sup>4</sup> wspólnie umówić się o cenę

<sup>5</sup> nieżyźne

harowali, wypłacali. Zaskoczyła wojna potem też pierwsza. I strach był przed wywózką, że liczyło się nie mało, a faktycznie, jeszcze i nie były tak wypłacane tak wszystkie długi tam. Nu potem kolchozy nu i tak ot. (Proszę Pani, a zaścianek to liczy się co?) Zaścianek to liczy się jeżeli no na przykład pięć domów, pięć zagród, no sześć, a jeżeli już liczyli jedenaście, to jakby już wieś. (A jeżeli jeden dom gdzieś stoi, to też może zaścianek, nie?) To ja nie wiem, to kolonia chyba. Wtedy liczyła się kolonia. Wtedy jak Polska okazała się, to tak bardzo władze polskie zainteresowały<sup>6</sup> wszystkich ludzi, żeby szli na kolonie i to liczyło się jakoś jak kolonia. Ja nie mogę tak, proszę pani, i powiedzieć tak dokładnie [Bujwidze, AM39]

#### Czy się różni zaścianek od kolonii?

(Proszę Pani, Pani mi wytłumaczyła, czym różni się kolonia od zaścianku, a zaścianek od wioski?) A zaścianek od wioski, już wioska to jest, nu, wielka<sup>7</sup>. Wioska może być jak i pięćdziesiąt domów i trzydzieści. Ja nie mogę pani tak konkretnie<sup>8</sup> granice ustalić zaścianek. Nu widzi, pani, ot jeszcze ja tak powiem pani, może i zaścianek to nawet może i jeden dom czasem liczył się na zaścianku, że to na zaścianku, jakby za ścianą mieszkał, tam wioski, nieopodal wioski tak. (Może oni tam więcej ziemi mieli w tym zaścianku?) Więcej, tak, nakupowawszy więcej, i oni więcej, już tam na trzech hektarach nie siedział człowiek, tak jak w wiosce. Tu już tak, jak u nas nazywano, pokupsziki (покупщики)<sup>9</sup>, pokupsziki, od dawnych lat [Bujwidze, AM39]

#### Groby rodu Radziszewskich

(A do kościoła Pani jeszcze chodzi?) Chodzę i w domu jeszcze wszystko robię i kozy mam. (No widziałam tu takie dwie ładne kózki.) Ta stara już bardzo mocno, bardzo stara. A tak wszystkoż, pani, robię i oram tą ziemię, cztery ary, nie hektary, ary. I wszystko robię, i męża doglądam. (Proszę Pani, a mówią, że są gdzieś tu u was groby Radziszewskich?) Radziszewskich groby są pod kaplicą, ale ich zamurowali, jak kościół spłonął nasz w osiemdziesiątym drugim roku, to ksiądz Tonis łożył<sup>10</sup> podłoga no i tam mszy przechodziły<sup>11</sup> w ciągu czterech lat. A potem już tutaj urządzono po upływie czterech lat ponieważ ciasno tam było ,to urządzono ołtarz główny i przyjechał dziekan,

---

<sup>6</sup> zachęcały

<sup>7</sup> duża

<sup>8</sup> dokładnie

<sup>9</sup> kupcy

<sup>10</sup> kładł

<sup>11</sup> odbywały się

wyświęcił u tutaj modliliśmy się jakichś dziesięć miesięcy dobrych , a tu jeszcze remonty, a tu jeszcze roboty szły, dalej tylko, jak już ten był wyświęcony. A potem już konsekracja tego kościoła przechodziła już w osiemdziesiątym siódmym roku jedenastego października. Wtedy wszystko sporządzono. No i tera tam zrobili jakby to skład. Nawet kiedyś to i na świętego Floriana to był odpust to zawsze księża odprawiali mszę świętą w kaplicy, a potem zarzucili. A już jak włożyli podłoga to i całkiem tam tak skład zrobili w kaplicy i teraz już tam nie zobaczą. Tam dwoje dzieci. Jedno dziecko tam maluskie jakieś i drugie nie wielkie. Żona pierwsza w młodym wieku zmarła. Ubrana była w długiej sukni, nu i taki niby t kolor, kto wie, jaki on w rzeczywistości on był, ale po upływie tylu lat to taki jak obsatki taki, niebieski ni niebieski, bławatkowy, ni bławatkowy. Białe pantofli na niskim obcasie. Na głowie nie pamiętam coś takiego, jakby chustka, jakby szalik taki, zielony. To ona była znaczna. A Radziszewski to był w spodniach, ale takie spodnie w paski były, ale ponieważ on był wojskowy to on kiedyś to mówili i szabla była przy nim, ależ kiedy my byliśmy w pięćdziesiątym siódmym roku pierwszy raz, tam była ja jeszcze ze trzy, no i buty takie lśniące mocno były jeszcze. Ale wie, w czasie wojny, wtedy włązili, może szukali czegoś, a potem te rzeczy jakoś tak nieuporządkowane w trumnie były. A jak oni to już podłoga wstawywali<sup>12</sup> to oni tam już kilka razy byli, rewizje przeprowadzali w kolchozie, to tak byli rozmówili się, to tak ciekawili się z rejonu, to tam chodziliśmy kilka razy. A ta jego druga żona jakoś ja nie wiem, widać w starym wieku pochowana i ona źle wyglądała, ubranie na niej takie nie za bardzo, to i jani<sup>13</sup> tak..., ale te trumny to tak wieki porzrucane były tak, nie w porządku, a czy oni sporządkowali?, nu może wieli nakryli, a może i nie, kto wie... i ot nie pamiętam ,w którym to roku ta żona i o tam o tablica była, o tego o nie pamiętam, w którym to roku on żenił się i w którym roku pierwsza żona zmarł, nie pamiętam, dosyć, że ona pochodziła z Brzostowskich, toż to wielkie magnaci byli, dużo ziemi mieli ona tu... A on to chyba był zwykły, nu nie zwykły chyba jakiś tam, miał range, nie jakiś tam prosty żołnierz był, ale on to i nie miał bogactwa jakiegoś dużego, że ona nawet błogosławieństwo otrzymywała od Świętego Ojca w Rzymie jak za mąż wychodziła, a ot w którym, to... Na dobre trzeba było ta tablica zdjąć i zachować gdzie księdzu, na dobre, po mojemu to tak trzeba było. (A te szczątki to wywieziono gdzieś potem?) Nie, nie nic nie zrobiono, nic. Tam ja nie wiem, czy nakryli wieka tych trumen , nie wiem. Było tak wieko porzrucane tu, tu, nu nie było w porządku. ( A teraz tam nic nie ma?)Wszystko tak jak było tak i jest. (Tylko zamknięte?) Tylko zam... Podłoga złożyli, bo przed tym

---

<sup>12</sup> kładli

<sup>13</sup> oni

nie było. Posadzka była i wejście, były schody i było wejście, i była posadzka, a jak kościół spłonął, zrobili, położyli podłoga i wszystko tam tak i zostało, to wszystko tak i zostało. To ona, ta pani Brzostowska, Ludwika nazywała się, to ona tak dobrze wyglądała. W pięćdziesiątym siódmym to ona dobrze wyglądała. No a dzieciątka to takie, jeden to taki, może ono z pół roku zmarło, takie maleńkie, a drugie to też nie wielkie. (Ciekawie...) No jednak ciekawie, ciekawie, ja mówię, ta tablica to nie dobrze, trzeba było księdzu chociaż zabrać, ale nie wszyscy księża jednakowi [Bujwidze, AM39]

### Mój dziadunia był dwarianin

Moja mama, moj dziadunia tu był jak to liczy sie powiedziec jak dwara|ńin<sup>14</sup> był. Dwara|ńin, a tego wie teraz mojej mamy siostry syn, on teraz jeździł do Wilna i on szuka teraz te dukumenty, jak zrobić. Mówił dla mnie mówi, wujaszak, i tobia, i ty beńdziesz dwara|ńin, zrobia mówi. A moj dziadunia, mamy ojciec, tam koło Krakanowa<sup>15</sup> oni żyli, tam jest pochowana tegu i tam jegu ojcowia, tam on liczy sia już te miał dukumenty dwaranina. Szałuha <nazwisko> a potam i teraz dzieci jego, jedni jak kścili<sup>16</sup> Szałucha, a drugi tej sama ojca, Szaługa zrubiona po litewsku już. A tu Szałucha, Ignacy Szałucha. Jegu, moj dziaduni ojciac był Szałuha Ignacy, to w Krakienowie tej jest pochowany, my kiedy z Kiastutio pujemy jeszcze paczszyć, może gdzie i najdziim mogiły<sup>17</sup>. Moje wszystkie, mamy braci umarszy i nia |ma, oni wiadzieli wiencej. Taki Taodor mamy brat samy najstarszy, on wiedział, dzie pochowany ten dziadunius tam, ji wszystko. Tam koło ich wiencaj wiedział, a teraz, ni ja tym. O był pojachawszy Kias|tuk do Wilnia, to on mówił, tam gdzie ta beńdzie szukać tam, paczszec dukumenty. Ja tam ten dwara|ńin, jak dawniej, to oni mieli tam wienksza prawa jaka tam była, a teraz przy Litwia tutej nia |ma, tyko tak dla intaresu<sup>18</sup>. To widzi ot takia sprawy. Mieli, oni mieli <ziemi>, tam nie wiem wiela, swojej ziemi mieli wiela, potam, potam gdzie arandował jake tam foliwarki byli, jakie tam byli take dworki byli tam, niawielke, po siedymdziesiont, po sto aktarow byli, to takie byli, mnie mama upowiadała, że... Moja mama po litewsku nia umiała, tyko po polsku, ksionżki o te, do kościołu te po polsku tyko czytała, a po litewsku nia umiała. Mama nasz<sup>19</sup> i pacierzy, pamientam, uczyła po polsku. Taki buwała nia kalendarz,

---

<sup>14</sup> szlachcic, ros. *dvor'an`in*

<sup>15</sup> Lit. Krekenava

<sup>16</sup> chrzcili

<sup>17</sup> grób

<sup>18</sup> ciekawości

<sup>19</sup> nas

ala taki ala... ala... alamentarz, uczyła pienknie, pamientam jak dzisiaj, jak miał sześć lat, wszeńdzie tu uczy, ke o oń, koń, pamientam jak czschebyła tak czytać tak (Datnów RS24).

#### O dworze w Stelmuży

Nu ona żyła u tych bogatych takich, chtóry byli, ona była służankaj<sup>20</sup>, jeść gotowała tam, nu i rozpowiadała<sup>21</sup>, że Stelmuże było mocno pienkna. Dwor taki był, tam gdzie żyli te i tedy był ten park, gdzie tam kościółak ten był, niby ten kościółak był pastrojony<sup>22</sup> jak już tego i pana, tam dla swoich wszystkich tych okoliczności<sup>23</sup>, chtóry tam żyli ludzi, jego chtóry robili w jego. Tutej jejny słowy wszystko. To ona wszystek czas służyła, rozpowiadała, że ona mówiła, że i teraz w tym parku tu nic nia ma, że była mocno ładnia, wszeńdzia kwiatami zasadzona była, i wszystak park mocna ładny i kościółak był ładny mocno, nu i wszystko wspominała, że pani była mocna dobra, jakaś tam młoda, po mojemu, że u jich dzieci nia była, że ta... Nu jak oni tam żyli rozpowiadali. Ona wszystak czas mówiła, że mocno już tam był dobry ten pan, i oni tam domik jichny był niadaleku. To ja za muž<sup>24</sup> jak wyszłam, to wszystko my schodzili sia<sup>25</sup> z tej paniaj, wszystak czas tam. [Imbrody, WP39]

#### We dworze u Mejksztowiczów

<Czy o Mejsztowiczu pan pamięta?> Ja nie, moj ojciac pracował, mamusia moja pacowała cały czas u jego. U rzonego była nańko, dzieci niańczyła, a pośła krów dojiła u jego, a ojciec kaniu|chom, swoj wiek tam atracowauszy, a potym tak pracował z konami. Dobry, mówił, pan był, nu jego zamardawali Ruskie jak przyszli, pan uciekszy był da Wilna, tam jegu u Wilni złapali i zamardawali jego tam, bili mocno, opowiadali wo stary|ki. A pośła da konia przywjonzali i ciongneli, aż poki ne umar, zamencyli człowieka. Ala mówił ojciec, że był dobry, jego matka była staruszka, o|na już mówi nok nie miała, u kolaskie jeździła, piersz jeszcze mogła chodzić, tak ona ludzi, tych swoich rabocznych, chtóra wjoski, niby laczyla. Dochterau nia była, tak mówi, jażeli w razie czego choruji, tak o|na lakarstwy swoja dawała ludziom, laczyla ludzi. Rzoncy też taki strogi był, narwowy, to mówi wraz jak czego na rabaczego zazłuji sia, tak da swojej tam kancelarji prawadzi, nałupi, a tedy mówi, daji złot, wybiera, płaci za to, nerwy przejdzi. Nu a pośła mówi, pan jak uz|nał Mejksztowicz, że tak robi, to wypendził jego. Mówi, tak

---

<sup>20</sup> służącą

<sup>21</sup> opowiadała

<sup>22</sup> pobudowany

<sup>23</sup> okolicznych mieszkańców

<sup>24</sup> za męż

<sup>25</sup> spotykali się

nie można ludzi bić, a tak pan cały czas i płacił niadrena, ojciec pracował, mama pracowała, każdy miesionc płacił i w razie czszeba dzie czy na rynek, czy gdzie, koni zawsze dawał i dawał zbożem jażeli chcesz, zmleć monka czszeba tak o nie tak daleko w Białarusi, tedy była Polszcza, Polska tam była, teras już granica zrobili Bała|ruś, taż możesz da młynu jechać wszeńdzia. Dawał, da kościoła, na rynek, jażeli kobiety, tak dawniej koni byli nia takia, byli tłuste mocno, tak dawał człowieka i żeby zawjozby człowiek, dzie ludzi chco, do kościoła, na rynek (Mejkszty, JSz42).

### Puszki to ziemia Pizanich

A tutaj to pan był Pizanin, tutaj to panska ziemia wszyskia, tu o wszyskia te Puszki. Ona teraz do Polski wyjechała, ona wyjechała, potym pan zmar, to na cmantarzu przy kościela pochowany, cymentarz. A pani Pizanowa wyjechała, nu a tutaj wie poprzyjażdżali tedyż ludzi, tutej kałkozy byli, to o jich dwa domy te pańske. Nu tak, a tak dzietka, nu co ja wam pa|wiem wencej. <Czy ta wieś jest duża?> Tutej, aj wo tyko jak widać te domy, a tam na posesiu<sup>26</sup> jest czszy domy, tyko jeden żyji gospodarz, a dwa poumerali, rodzice, a dzieci to u Ignalinie. Późni w Snieczkusie dzieci. A tak, a dwa domy, dobre, ładne domy, rodzice pobudowali, nu ji nie ma komu żyć. I ja zdrowie, ta dzietki żeby zdrowie, nu dzie ta zdrowie, już sedymdziesiont siódmy rok, ji wo persi mocno boli. Dziś tak drennie<sup>27</sup> mnie, persi bolo, nogi, rency bolo. Nu ji tak |dzietanka i żyja ja. Nic nie mam, ni krowy nie mam, nic, parsuczków... <Czy tu wszyscy katoliki?> Ka|toliki, tu wszystkie ka|toliki, tu nie ma ni Ruskich, nie, jedna tyko Ruska, ale takie dobra ludzi, mocno dobra ludzi. Oni i do kościoła, wo świenčili ziółki, te ziółeczki, waneczki, i do kościoła jidzi, wo świętego Antoniego był w Puskach, nu to oni dobra ludzi, bardzo. [Puszki, S23]

O co bendzim gadać? (No to jak pan żył, z jakiej rodziny pochodził?) Nu jak, pochodza, nu ojciac był bogaty, mieli ziemi. (A ile ziemi?) Tu dwa braci po osimdziesiont mieli, i czszeci był, dwieści czterdzeście wszyskiego mieli. (Hektarów?) Hektarów, ale czszy braci byli, tamte braci dzeci nie mieli, a moj ojciec tyku<sup>28</sup> miał dzieci, nu wot tegu nu ji wtedy każdemu po osiemdziesiont hektarów była, ale jak dzieci nie mieli, nu to nas wywiezli tegu na Sibir, tam przeżyli my dziesięć lat. Ojciac i moj ojca brat, dziaćka<sup>29</sup> tam umarli, a ja wo z siostraj wróciłam sia i matka wróciła sia tutaj. Jedna siostra była mojih lat, ta w

---

<sup>26</sup> osiedle

<sup>27</sup> niedobrze

<sup>28</sup> tylko

<sup>29</sup> wujek

Kownia uczyła się w uniwersytecie medycyny, jak Niemcy odstępywali ona pojechała w tamten bok<sup>30</sup>, no jej tam zginęła, popadła do tych wojennych szpitali<sup>31</sup> tam tego, no siostrę robić, no a wiecej co. Brat był drugi jeszcze tu jeden, ten, nas wywieźli on został się, on umarł tutaj, w Jatajniam, tam był polski, był dom inwalidów wielki, no to wot, no on umarł. No a my wrócili się nazad, zaczęli robić w kolchozie, no robili, no jej przyszła prywatyzacja ta, no teraz jeszcze wzięli ziemi, wszystko, ale dochodu nijakiego wielkiego nie ma, no tyko żyć można, żyję i wszystko. Do pensji<sup>32</sup> mnie wo, ja biorę teraz wo około czterdzieści szóstym, to sto czterdzieści osiem litów dokładają, za to że na Sibirze był. No tak i żyję, a wiecej co takiego. (A gdzie pan urodził się?) Tu wo. (A jak nazywa się ta miejscowość?) Rumancy, tu kiedyś rumianek dużo różnych była, to psze... te Rumancy nazwana, prawda tak (Romańce, RW24).

#### Doktor Leszczyński

A przodki<sup>33</sup> my mieszkali tu tam była Litwa, a tu Polska była. My na samej granicy mieszkali w Litwie. Litewskie żołdaci<sup>34</sup> pogranicznicy no jak tu powiedzieć byli, i mój tatuś tu do tej Polskiej, do Wilna przyjeżdżał dokumentami. Leszczyński taki, u pana doktora Leszczyńskiego on służył, pracował. Ona w pościeli leżała, ja rodziła się dwadziestym dziesiątym, to ona jeszcze chodziła na nogach i była moja krzesna matka, a mój ojciec był doktorem Leszczyński, a tatuś mój już służył u nich, a ziemia była tu na polskiej stronie oddana<sup>35</sup> i trzeba było płacić do Wilna chodzić. To jemu była, ten, nazywali się teraz jak Zarajskij ten już rajon, a nazywał się Eżarenu już jaki tam rajon, już ja i zapomniała jak jej wymówić<sup>36</sup>. To tutaj dokumenty jemu wydawali, on do Wilna jeździł płacić te ziemi polską, ale on, ten pan, w Litwie nachodził się. A ziemia czuwała w Polskiej. Przodki<sup>37</sup>, przy, jak ja nie wiem, przy Piłuckim, jakim tam sposobem on ziemi dużo czuwał, jakich czterysta hektarów, czy pięćset. No i mój tata tam płacił im. I później jego wzięli do wojska, w Kownie w wojsku służył litewskim, zato<sup>38</sup> że on już tu nachodził<sup>39</sup> się w litewskiej teritoriji<sup>40</sup>. No a ja, już on ja był w wojsku, ja wtedy

---

<sup>30</sup> strona

<sup>31</sup> szpital

<sup>32</sup> emerytury

<sup>33</sup> wcześniej, nigdy

<sup>34</sup> żołnierze

<sup>35</sup> oddana

<sup>36</sup> tu: powiedzieć

<sup>37</sup> nigdy

<sup>38</sup> dlatego że

<sup>39</sup> znajdował się

<sup>40</sup> terenie

rodziła się mała. Raniej też rano żenili się, też i po dwadzieście i po dwadzieścia lat. Nu ji on tam czasy lata odsłużył, był w pisarni<sup>41</sup>, chociaż on był nieuczony, mówił, nie jednej klasy nie kończył. Różny podani pisał, wszysku jak czszeba, nicht tak uczony nie napisze, jaki on był udały<sup>42</sup> i po rusku, i po polsku i po litewsku, jaki chcesz. [Smołwy, MSz29]

### O emigracji do Ameryki

Nu ja nie wiem, jak to było, no trudne czasy. My mieszkali o tu, gdzie ten dom, a jak dostali o kolonija nasza, to tutaj prze|nios na ta strona i w ten czas, w trzydziestym pionym spalił się. A ten tak, już dziadek, ojciec, nu pojechał do Ameryki. (Pieniądze zarabiać?) Tak, tak. I przysyłał. Przesyłał pieniądze. Mój ojciec jak odjechał był, a potem w ten czas, moja babcia, dziewczynka nażyła<sup>43</sup> i on nie wrócił. Przyjechał, że już dziewczynka, już co, i on nie wrócił. W dziewięćsetnym czwartym roku. I o teraz, o taka pisulka<sup>44</sup> dostała na smentarzu<sup>45</sup>, że tak uradowała się, że mój może dziadak poszukuje rodzina, ale okazało się, że w rodzinie. Nu wie, to i na angielskim, to byli przyjechawszy dwie kobiety, byli, ale na angielskim. Nu tu z wnukiem, wnuki moi po angielsku rozmawiają [Brazoła, HS38]

### O nazwach wsi Zawidówka, Bujwidze, Narbudziszki

Tutaj Zawidówka nazywała się taka, stale nazywali Zawidowo, jednak Zawidowo i Zawidowo. Nu i pobrali ziemia niektórzy bujwidzcy ludzie, no potem to już, jak to się mówi po rosyjsku, że zawidywali (завидывали)<sup>46</sup> im bardzo, no i nazwali Zawidowo. Teraz jak tu Litwa okazała się, w archiwnych<sup>47</sup> dokumentach, okazały się Bujwidze dwa i nikt nie wie, czemu to Bujwidze dwa. Ja mówię, a ja to wiem, bo niektórzy bujwidzcy ludzie poszli tam i oni nie przerobili na Zawidowo, tylko tak, w narodzie, że zawidywali i wsio, i nazwali Zawidowo. No tak o dużo kto tak, ale potem, wie, jednak ja nie mogę powiedzieć, kiedy to było, niby w rewolucję, przed rewolucją, jednak oni znowu z prawosławia, prawosławie te wyrzekli się niektórzy, a tylko jeden człowiek, wszyscy idą na przykład na Boże Narodzenie, na Wielkanoc, idą do kościoła, niosą święcone, a ten

---

<sup>41</sup> kancelaria

<sup>42</sup> zręczny, zdolny

<sup>43</sup> urodzić

<sup>44</sup> List, wiadomość

<sup>45</sup> cmentarz

<sup>46</sup> zazdrościli

<sup>47</sup> archiwalnych



człowiek już kosz nałóżywszy i konno jechał do Bystrzycy, a w Bystrzycy była cerkiew. Tam cerkiew była. Kościół Rosjanie przerobili na cerkiew i już dłuższy czas była, a potem pozostali już ludzie, tych już Zawidowo, powrócili z powrotem. (Proszę Pani, a te Bujwidze dlaczego tak się nazywają?) Wie pani, ja to nie mogę tak dokładnie określić. Niektórzy mówią, że tutaj rzeczka płynie, ta nazwa. Jak wjeżdżamy taka maleńka rzeczulka, maleńka. Ona i kiedyś nie była za wielka, ale troszkę większa. A jak zrobili meliorację, to już ona zmniejszała się. Elektreny<sup>48</sup> jednak zabrały dużo wody do siebie, a może gdzieś i indziej jakieś znalazły miejsce przechodu<sup>49</sup> wody. A niektórzy mówią, kiedy napoleońska wojna szedła, to Napoleon stał tam w Piwaszunach tam na górze i widział, jak tutaj bitwa szła, że to „bój widzę”. A kto to wie, ja to nie mogę powiedzieć pani, może, ale i starszych teraz już i nie ma rzeczywiście. (Proszę Pani, a u was tu nie ma takich miejscowości, jak Bohinia, Boginia?) Może i były kiedyś. (Albo Dowgieły?) Nie słyszałam. (Żeby coś nazywało się. Czy Miłowidy?) Miłowidy, to coś jakby słyszała... W gazetach, jakby czytała. (To takie dawne nazwy. My po prostu spotykaliśmy, ale na mapie nie ma ich) A nie, na mapce to już nie będzie, nie będzie. No tu Narbuciszki<sup>50</sup>. To moje rodzone miejscowości. To też nie tak dawno mówią, że ukazały się. Że jakbi tam jakiś Narbut kiedyś zamieszkiwał. Tak o wszystko... Jak korespondent<sup>51</sup>, on już nie żyje, on *Czerwonego Sztandaru*<sup>52</sup>, chyba jeszcze wtedy był, Bryło, pan Bryło, to on dużo co takich opowiadał, to ja ciekawiłam się. On mówił, że to kiedyś, jakiś Narbut zamieszkiwał w tych Narbuciszkach, a potem był tam też, jakby klasztor i między sobą walczyli Brzostowscy i Dolińscy o ten klasztor, ale tak to tylko z opowiadań pana Bryło. On często był tutaj. (Też jakieś materiały zbierał?) Nu chyba, że zbierał, ale były lata pięćdziesiąte (Bujwidze, AM39).

### O kościele

Oj, o kościele to dużo można powiejeć<sup>53</sup>, bardzo. Aż nie wierzy się, że ten kościół kiedyś był wypełniony po brzegi, aż nie chce się wierzyć. Tak, tak, a teras pustki, młodzieży bardzo mało, wszyscy w mieście, no a starsi ludzie nie wszyscy i mogo, to teraz po prostu pójdziesz do kościoła, to oj, aż strasznie paczszuć, w ławkach po kilka tych ludzi, tak, bardzo pomieniało się wszystko, bardzo życie zmieniło się. A kiedyś tak wesoło było.

---

<sup>48</sup> Elektreny lit. Elektrėnai, miasto położone na południu Litwy.

<sup>49</sup> ujścia

<sup>50</sup> Narbuciszki, lit. Narbutiškės, wieś na Litwie w rejonie wileńskim.

<sup>51</sup> dziennikarz

<sup>52</sup> polskojęzyczne czasopismo wydawane w Wilnie w latach 1953-1990.

<sup>53</sup> powiedzieć

Tutej taki dom jest, to dom katolicki my nazywali kiedyś, to on jest parafijalny, on jest zbudowany przez parafian, ofiary parafian były, no i pomagali w pracy, wszystko, i mój tatuś kiedyś, świętej pamięci, woził z lasu te belki wszystko, na ten dom. Teraz słuchamy, już ten dom sprzedają. On jest przecież czysto parafijalny dom. No to tam kiedyś te tańce, jak było ślicznie, i przedstawienia, i te tańce, |muzyka była, i swoją |muzyka nazywali, z górki. To taka przez chórzystek zorganizowana, tam młodzież, chórzyci byli, kto na skrzypcach grał, kto na mondolinie, kto tam na harmonji, ale było bardzo wesoło, bardzo pięknie, śpiewamy. Przetańczymy i zaraz zaczynamy pieśni przeróżne. Naprawdę, życie było takie urozmaicone, takie piękne i tak zawsze donżyliśmy, żeby pójść. Przydziemy z kościoła, to śpieszymy, czem szybciej, tam zaraz piłka, a później ta zabawa. Nu tak zbierała się młodzież, bardzo chętnie, i to młodzież nawet, i dość daleko, bo i Dryświaty, teras to Białoruś, i później Smoły, też to jest dość odległość taka, nu ile tam, może wiecej dziesięciu kilometrów, przeszło<sup>54</sup> chyba dziesięciu, dużo zbierało się, od Rymszan. Bardzo dużo było młodzieży, chętnie do nas przyjeżdżali, to rowerami, to tak o. Teraz wszystko skończyło się, bez okien, porozwalane te budynki, straszny widok, nic nie poradzisz, naprawdę, dla młodzieży nieciekawe życie. Jeżdżo, szukają tych zabaw, żeby gdzieś potańczyć, chociaż młodość ma swoje prawa. [Gajdy, MK25]

## II. CZASY WOJENNE I KOLCHOZOWE

### Działania wojenne w okolicy Korwia

Piersza linia, druga musi była w Mejszagole. Czołgi przerwali i poszli tutaj, na Korwia, a tu druga linia stała, teraz koło drogi nie ma takich, tam dalej trochę polisada<sup>55</sup>. A przedtym była polisada<sup>56</sup> to aż do kościoła, i jak droga ta idzie, tam kiedyś majontek był, też prosto szedła droga, tam armaty sowieckie stali, most był zerwany. Te czołgi, szedł przez rzekę, jak on wyszedł na drogę tiko<sup>57</sup>, to z armaty jego szczelili. A jak oni te czołgi wyszli, z Mejszagoła do Janowa co jest, to szedli drogą, a od Janowa rozeszli się, i tak wywjonął się boj i mało domów została. Nu w czterdziestym czwartym. Jedenaście lat miał. Niemcy jak odstępowali, to nas tutaj z Korwiów wszystkich wypędzili. To tylko dwóch ludzi była zostawczy się, Subocz Bronisław i Gejło. A tak my stonę dwa kilometry byli odjachawszy do swoich krewnych, a niektóre pod jezioro byli takie bunkry pokopawszy. Zaczeli odbudowywać, była pozwolona która spaliwszy się las pilować. Nu

---

<sup>54</sup> ponad

<sup>55</sup> aleja

<sup>56</sup> aleja

<sup>57</sup> tylko

to najpierw zaczęli gumny<sup>58</sup> stawić, bo cześniebyła zboża zbierać. Nu ktoś jakiś tam postawił chlewuszek, w tym chlewuszkę zrobił tak jakiś pokojik żeby. Niektóre u swoich krewnych zimowali, dużo do Polskiej wyjechało, tak, wyjeżdżali. W czterdziestym piątym chyba to zaczęło się ta wyjazd. Pośla wojny to też łapanki byli, nazywali bandyci. Jak na przykład ojciec, on lenkał się wszyskiego. Ni w żadnej on tam partyzance nie był, ję w starszym wieku [Korwie, ML33]

#### O czasach powojennych i wywózkach

My do cysztydziestego dziwiontegu roku żyli w Skurdanach. Nie, niedaleku, cyszty kilometry. A tak ziemia taka przy glinie była, cienka była, tam sprzedał, kupił tutaj, bo mama tu z Korwia pochodziła. Tu z Korwi sprzedawał ziemia Jaglinski tutaj, wiencyj tutaj tej ziemi sprzedawał, nu to ojciec tu kupił. A tutaj w Mejszagole był postarunek, te partyzanci napadli na ten postarunek, a oni też nie dowiedzieli się jak raz enkawed`e była nadjechawszy, jednego zabili tam, tak oni potem, bandyci tutaj, robili łapanki. Mazuryszki, Podjeziery, Korwia, Likiszki, Szarkiszki, Zakorwiszki, dawniejsze tam ruskie te byli, nazywali starawierzy. Przy tych sawietach ich do wojska brali, Ruskich, bo Polaków nie brali do wojska. Oni byli uciekszy z wojska, no to odrazu ich tam wyprowadzili, tych których połapawszy byli, do szeregu postawili, a tych rozszczelali. Przed Bożym Narodzeniem ta łapanka była. I z Mejszagola piechoto do Niemenczyna popendzili wszystkich tych ludzi. Wilja jęszcz`e dobrze nie była zamarzszy, tam żerdeczki byli położona, przechodzonc to jedan wpađ, mokry, pendzili tam do Niemenczyna, a z Niemenczyna potem na Łukiszki. Z Łukiszak do Rosieji wywieźli, do szachtow<sup>59</sup> tych, wengiel kopać. Niektóra nia powrócili, niektóra już potem z tych szachtow zaczęli uciekać. Ojciec też próbował raz uciekać, złapali, powrócili, drugi raz, też złapali i powiedzieli, nie uciek`aj, już prentko bendzim odpuskać. W szachcie<sup>60</sup> tej spad tam gdzieś na jaka wagonetka, wpađ zbił, zaczęło psuć się. To w szpitalu zrobili operacja i dobrze była, już miał wypisać się, koło okna leżał, okna odkryta była, zasnął, popadła zapalenia. A mama tam była cały czas. Pośla wojny z jedzeniem tym trudna, przynosiła jeść. Nu jak lepiej była tam tyku przyniesi, poda. I powiedzieli, że mój<sup>61</sup> gorzaj. Przeszađ zapalenia ta, cześnie dzień nic nie robili i w nocy zmar. Miał wypisać się w piąntak do domu, to w piąntak zmar [Korwie, ML33]

---

<sup>58</sup> stodoły

<sup>59</sup> kopalnia

<sup>60</sup> kopalnia

<sup>61</sup> mówi

## O wojnie i Prusach Wschodnich

<Czy w wojnie brał pan udział?> W wojnie czszdyestym dziewiontym roku, wzięli mnie na wojna na Prusy Schodnie<sup>62</sup>, powołanca kościelnego, to dostałem rany i to mnie spała<sup>63</sup>. Powiedzieli nam, że beńdziem w Zaleszczykach beńdzie balnica<sup>64</sup>, ranych Polakuf na reńkach i ruszyli tu do Pinska, nas odprawili, Ruskie poszli na n`as , zaczęli szczelać, a Jezus Maryja. I tak popadło od kolejki, tam woda była, rów wykopany i tromby założone, to pod te tromby, to tak zostałem nie 12zabity, a tak by zabili. Z samalotaw n`izieńko latajo i szczelajo jaki by nie byłby człowiek, wszystko jedno bili. A do tego jeszcze reńka tu mnie podwionzana była. Przeszczelili Niemcy, i teraz o tu...beńdzia guzak, kość złamana. Przeżyli duża, ala jak beńdzia dalej, to Pam Buk święty wie, żeby była spokój, piniendzy trzeba, to można byłoby żyć (Smilginiszki, EP15)

### Lapaniki i wywózki

Lapanika była w czterdziestym drugim roku i zostałem wywiąziony. Wywieźli do łagieru<sup>65</sup>. Mieszkali z żono w Widzach, córka mała była, to nie wzięli, a tylko mnie jednego wzięli, nas sto osimdziesiont ludzi przypędzili do Dukszt piechoto, z Widz do Dukszt i towarne wagony takie byli żelazne, do tych wagonow zamkneli nas i czszymali wszystkich sutki. Potem z Dukszt naprawlenie<sup>66</sup>, niektórym czszeba na podworz, nu to zaczęli stukać, łamać drzwi, nu to odkryji, stoi post<sup>67</sup>, jak wyskoczy oprawic sa i chodu<sup>68</sup> uciekać, to zaczęli potem nie puszczać, pońciekała, u mnie jak raz. Jak naszym wagon był, to budka żandarmerji była z brazientu naciongnienta, siedzieli, to nijakim sposobem nie mogli ucieknońć. Nu ji wywieźli do Giarmanji<sup>69</sup>, popadłem<sup>70</sup> na fabryka. Spoczontku była i kiepsko, bardzo kiepsko a potym jak przywykłem, jak ja spacalista, mnie maszyna, to tyko że pracowałem, ale niecienżko pracowałem, a była z jedzeniem kiepsko, bardzo z jedzeniem. Z rana dadzo herbata, ale jaka to herbata, tam jaka to trawa zagotowana i wszystko i wiencej nic, a wieczorem dajo chleb, chleba dajo czt`erysta gram, to ot na zrano i na wieczor, tych czterysta gram, zar`az jak dadzo, tak zjad i konczona, i nie ma tych czterysta gram, a w obiedzie zupa, a zupa też nie daj Boże, albo harbuza, albo

---

<sup>62</sup> Wschodnie

<sup>63</sup> uratowało

<sup>64</sup> szpital

<sup>65</sup> obozu

<sup>66</sup> kierunek

<sup>67</sup> ochrona

<sup>68</sup> pędem

<sup>69</sup> do Niemiec

<sup>70</sup> trafiłem

szpinak albo kolorabi nagotowana, pani tyko para idzie. Pół litra tej zupy wlejo w manaszka każdemu, manaszka taka osobna o i wszystko. Po kolejca podchodzim pod stołówka, nu i nas tam było sporo ludzi, tam jakich dziesięć tysieny pracowało ludzi. To nas pendzali na robota czwórkami wszystkich, i z roboty. Ale my jak późni`ej wychodzili, to my we dwóch wychodzili, tam taki z Widz Bałapkin Wańka i ja, późni`ej wychodzili, na godzina późni`ej, my same, już nas nicht nie pendzał, cokolak po drodze złapiesz, abo na wjoska chodzili para razy, kartofli przyniesim, na jesieni założysz, przyniesisz, ale potym jak złapali z kartoflo, to wiencej nie szl`i. Ja jak nie uciekałem, to mnie nic, kartofla odebrali wszyzka, bo on uciekał Wańka, to jemu nahajko jak dali.

Każdy starał sie przyjechać do domu. Tam można była i wyjechać, wojska amerykańskie, przyszli Amerykania spoczontku, potym Amerykania odstompili, a sowiety zabrali, to dużo pojechała naszych z wojskiem amerykańskim, powieźli, ale u mnie była warunki takie, że nie mogłem tego zrobić, żona, córka.

<Jak Niemcy się odnosili?> Widzi, ja miałem tyko z jednym do czynienia, to do mnie dobrze odnosił sie, on jak zrozumiał, że ja sprawiedliwy<sup>71</sup>, to jemu ta maszyna udzielenie<sup>72</sup>, czszeba paczszec techniki, żeby wszyztkie maszyny szli, wszyztko, na każdy odział to jest tablica i tam aparatura, to żeby pracowałab, wszyztko, jak ja zrozumiałem wszyztko. Mówi, dzie ja nie przyde za godzina, on do wieczora z obiada pójdzi, nie przydzie, sześć godzin tam chcesz, nie chcesz, syrena zagrała na zawodzie<sup>73</sup>, nu to wtedy przylatuji dać. Była różnie pani, była i kiepsko. Jak bombordowali, Boże szczerz już tam, jak dali czterdziestym drugim roku na Boże Narodzenie, tut było jak dzień wszyztko jedno światło<sup>74</sup>, zapalili rakiety dookoła, to dookoła nic nie widać, tylko dym i ogni palila sie Giermania. To pierszy raz ich tak zrobili nal`ot na jich, to była czterdziestym drugim roku, to oni gwałtu krzyczeli wszyztkie, ale tu pani niedaleko byli Niemcy, to oni musieli wszyztko jedno, ale tu mrozy takie. Potym siły Rasieja dała i pobili jich, jak zruszyli z powrotem, aj, co oni zrobili, u nas m`iciki<sup>75</sup>, a tam `apeli, to wszyztkich spendzo z zawodu i na apel, jeśli Niemcy wygrajo wojna, siedem lat świento beńdzie, nikt pracował nie beńdzie, żeby wyszczegali sie, że szpiegi jido, wszyztko tam ot tak po niemiecku. Po niemiecku ja rozumiał, a teraz ot już mieszam, że już ja rozumiem, ja gadać nie mog...To sporo lat.

---

<sup>71</sup> uczciwy

<sup>72</sup> maszynownia (?)

<sup>73</sup> na fabryce

<sup>74</sup> jasno

<sup>75</sup> apel

W Widzach tu widzi pani dużo ludzi wywiezionych była, z Widz ja mówia, sto osimdziesion ludzi z jednych Widz tylko, i złapali kogo po drodze, to zabierali i pańdzili, wieźli. Tam w ogóle żeby nie napadali na jichne wojska, to zrobili sie partyzany, las tam rzondowy za Widzami blisko, to zrywali im maszyny, zrywali wszystko, tak oni pani zorganizowali zabros<sup>76</sup>, ludność wywieźć. Partyzanka tu okropna była, duża. Już potym tak zrobiła sie, to dzie Niemcy szli, to jak oni zaczymali Niemców, bo oni tu nigdzie przejście, tyko przaz Litwa tu przejść nie mogli, bronili sie, żeby tyko tu jak przejść. Tu partyzanka spoczontku była i polska, i ruska. Ale potym pani tutej jak zrobiła sie taki ruch, wojna zrobiła sie, to połapali dużo partyzanty, widzi. Ruskie nie przyznawali<sup>77</sup> partyzanow ni polskich, ani litewskich o tyko co byli białaruskie, jich łapali partyzanow i tak samo wywozili. A nie do Polsczy odprawywali<sup>78</sup>, polskie wojska organizowało sie, do Polskiej odprawowali.

<A czy po wojnie na Sybir wywozili?>Po wojnie wywozili ludzi, wywozili. Niedaleko tu z Paciun wywozili, Krumplewski (Smilgieniszki, EP15).

### Życie i praca w kolchozie

Kolchozy te jak zaczęli sie, wszystko zabrali do kolchozów, a pracować szedli za zadarmo. Ni pójdziesz do pracy, nie dadzo krowie i siana, ni ni konia ni ni dadzo zaorać ogród. A dla młodym tyko można było iść uczyć sie, iść pracować dzieś, nie dawali z kalchozu pozwolenia żadnych. (A Pan pamięta jak ojciec miał ziemię? ...) Pamientam to wszystko, bo to kiedyś choć mały był, ale jeśli ojciec szed w pole, to czszebyła<sup>79</sup> iść z ojcem razem. Jeśli ojciec kosi, matka podbiera, my z bratam nosili te snopki, podgrabywali tam. A ojca da Rasieji jak zabrali, musieli my z bratam sami ta ziemia obrabiać. Bo toż też takie starsze tam zostali sie. Kto jeśli był w tym czasie w ten dzień jak łapanka była gdziesi wyjechawszy, to tyko ten został. To co, jak żyta ta siać, sam nie wiedziałem, no to poprosilem dziaci<sup>80</sup>, on mnie posiał. Ależ ja musiałem jemu iść, on młócił, młócarnie takie kone<sup>81</sup> byli, pomagać jemu z koniem. A tak łonki skosić tam przyszli, pomogli, a potym i żyta, i wszystko już, sami musieli kosić. Ja to starszy, niektóre sonsiedzi to byli jeszcze młoczsze tam o rok, o dwa i to kosili sami. [Korwie, ML33]

---

<sup>76</sup> wywózkę

<sup>77</sup> nie tolerowali

<sup>78</sup> odprawiali

<sup>79</sup> trzeba było

<sup>80</sup> wujka

<sup>81</sup> konne